

jest tu używany celowo, by uchronić się przed radykalnym subiektywizmem. Tak więc mimo behawioryzmu, w samej sztuce powinniśmy szukać elementów obiektywnych, a także kierować się, jak sam pisze w *Aspektach rzeczywistości*, zasadami „celowości, równowagi, organizacji i konstrukcji”. Rejniak-Majewska komentuje w myśl Strzezińskiego: „Dopiero [...] w praktycznym, zorganizowanym działaniu ukazuje się jego [tj. dzieła – W.R.] logiczna struktura, bez której skazane zostaje na powrót do stanu amorficznej materii, do pierwotnego bezładu”.

U Strzezińskiego nie znajdujemy też żadnych uwag dotyczących odkryć z dziedziny psychofizjologii percepcji i widzenia, które łączą się z wprowadzeniem nowych technik obrazowania, na przykład filmu i fotografii. Te braki robią wrażenie dużego niedopatrzenia w kontekście mocno eksponowanego malarstwa (będącego wyrazem „cielesnego widzenia” s. 192). Mowa tu nie tylko o filmie i fotografii, ale również o wszelkich aspektach przyspieszającego i komplikującego się życia.

Jak do tej różnorodnej i niejednorodnej teorii dopasować prace malarskie Strzezińskiego? Chociaż w swoich pismach artysta kładzie nacisk na racjonalność, jego prace znacznie wyrastają poza systemowe urzeczywistnienie autorskiej teorii widzenia. Widzimy to zarówno w abstrakcyjnych kompozycjach, jak i w pracach wyraźnie figuratywnych, dostrzegalna jest także – na co wskazuje Rejniak-Majewska – charakterystyczna płynność ruchu ręki, odzwierciedlająca płynność i dynamikę procesu widzenia.

Poza zaprezentowanymi powyżej zagadnieniami, w książce poruszany jest szereg ważnych dla sztuki kwestii, które zebrały się na następujące rozdziały: *Estetyczne iluzje wolności? O autonomii sztuki w dobie późnej nowoczesności*, *Krytyka podmiotu i obrońca dzieła*, *Dialektyka autonomii w estetyce Theodora W. Adorno*, *Obraz jako sytuacja – tragizm, podmiotowość i malarstwo według Barnetta Newmana*, *Ciężar doświadczenia i próżnia przestrzeni miejskiej*, *Tilted Arc Richarda Serry*, *Puste miejsce po kulturowych mandarynach*, *Krytyka sztuki i język teorii*, *Gra przemilczanego – muzealny demontaż Josepha Kosutha*, *Niesubordynacja faktów materialnych*, *Informe Bataille’a – praktyka wizualna, krytyka, estetyka*, *Fizjologiczny materializm i humanizm widzenia*, *Historia oka według Strzezińskiego*, oraz *Między konstrukcją a recyklingiem – o projektach graficznych Kurta Schwittersa*.

WOJCIECH RUBIŚ
(Kraków)

NOWA KSIĄŻKA Z WCZESNYCH DZIEJÓW TOMIZMU

Dawid Lipski, *Jan Peckham i Tomasz z Akwinu. Spór o jedność formy substancjalnej w człowieku*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2015, s. 178.

W serii *Opera Philosophorum Medii Aevii, textus et studia*, t. 15, ukazała się niedawno monografia poświęcona jednemu z najważniejszych sporów metafizycznych i antropologicznych, jakie toczyły się w XIII wieku, w dobie najlepszego rozwoju filozofii scholastycznej w Europie Zachodniej, sporu o metafizyczną strukturę bytu ludzkiego i naturę formy człowieka - duszy rozumnej. Autorem rozprawy (wydanego drukiem doktoratu) jest Dawid Lipski, uczeń prof. Artura Andrzejuka na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który napisał do tej książki wstęp. Praca, obroniona w roku 2014, została wyróżniona przez Radę Wy-

działu, a jej wydanie drukiem wzbogaca naszą wiedzę na temat filozofii w drugiej połowie XIII stulecia.

Spójrzmy na dzieje problemu. Prawdopodobnie w roku 1270, w Paryżu, odbyła się debata uniwersytecka poświęcona tytułowemu problemowi, w której brał udział najwybitniejszy scholastyk, twórca nowej metafizyki, opartej na głęboko przemyślanym arystotelizmie, św. Tomasz z Akwinu z zakonu dominikanów oraz Jan Peckham, późniejszy arcybiskup Canterbury, franciszkanin nawiązujący do tradycji neoplatonickiej i augustyńskiej. W debacie brali udział liczni uczeni, a prawdopodobnie nawet biskup paryski Stefan Tempier, który kilka lat później wydał swój słynny *Syllabus* błędów doktrynalnych, będący sprzeciwem wobec nadmiernego arystotelizmu niektórych pisarzy chrześcijańskich.

Spór Peckhama i Tomasza dotyczył zwłaszcza metafizycznej struktury człowieka, powszechnego hylemorfizmu, ale wymagał sięgnięcia do problematyki istnienia, możliwości i aktu oraz wielu innych, zasadniczych pojęć i kategorii filozofii bytu. Aby kompetentnie zrelacjonować dyskusję, która toczyła się w samym sercu chrześcijańskiego świata zachodniego, na najważniejszej uczelni, z udziałem najwybitniejszych umysłów, w oparciu o najsłynniejsze traktaty naukowe i oddziałującą aż do czasów nam współczesnych, nie wystarczy przytoczyć samego jej przebiegu. Autor świetnie sprostał temu zadaniu. Przedstawił tło problemu, ukazał rozwój problematyki od Platona i Arystotelesa, wskazał na złożone korzenie chrześcijańskiego neoplatonizmu i neoaugustynizmu w XIII wieku, opisał prostotę syntezy tomistycznej. Korzystając z łacińskich źródeł, Dawid Lipski sięgnął także do najważniejszych opracowań tematu. A było to zadanie trudne, bo mediewiści pisali o tych sprawach dużo, ale często nie zgadzali się ze sobą w podawanych interpretacjach. Opinie te autor książki konfrontuje, wyjaśnia, rozstrzyga. Robi to dojrzałe i przekonująco.

Praca jest kompetentna, odważna, ale uzasadniona. Autor ma swoje zdanie. Podzielona została na cztery rozdziały i liczne mniejsze części, które pozwalają łatwo poruszać się po niezwykle złożonej problematyce metafizyki XIII wieku. Z tych racji książkę czyta się bardzo dobrze, należy ona tym samym do najważniejszych studiów poświęconych dyskusjom wokół powstającego wówczas tomizmu i powinna znaleźć trwałe miejsce w bibliotekach, w których ceni się filozofię scholastyczną.

Dla tomisty dodatkową wartością pracy jest ukazanie jasności, przenikliwości i oryginalności dzieła św. Tomasza na tle sporów, jakie toczyły się wówczas i później wokół jego filozofii. O ile poglądy Peckhama były synkretyczne, często niejasne, nadmiernie skomplikowane i niekonsekwentne, zarówno co do języka, jak i budowanej koncepcji metafizycznej, to tomizm wychodzi z tej debaty zwycięsko: nie tylko stanowi dojrzałą, twórczą przebudowę arystotelizmu, ale ponadto zachowuje wszystko to, co w augustynizmie i platonizmie miało wartość dla filozofii chrześcijańskiej. Tomizmowi brak skrajności, godzi ze sobą naturę i teologię, nie popadając ani w nadmierny spirytualizm, ani w awerroistyczny naturalizm. To główna przyczyna jego sukcesu, pomimo oburzenia środowisk franciszkańskich, które obawiały się greckiego determinizmu mechanistycznej wręcz natury. W tomizmie jednak także można opisać wszystkie treści teologii katolickiej, jak i w augustynizmie (a nawet lepiej) i to tomizm zwyciężył w tym sporze, mimo że Peckham zwalczał Tomasza do końca życia i ogłosił potępienie jego niektórych poglądów, zwłaszcza tezy o jedności formy substancjalnej w człowieku (Stolica Apostolska nie zatwierdziła tych decyzji). Oczywiście – zauważa Autor – taka

rywalizacja dominikanów i franciszkanów, w której ścierały się różne tezy filozoficzne bardzo ożywiała debatę w nauce pod koniec XIII wieku.

Franciszkanie nie chcieli rezygnować z zasady boskiej iluminacji, racji zarodkowych, niezależności i wyższości odrębnej duszy wobec materii. Ich koncepcja wielości form substancjalnych (wzięta od Awicbrona) została potem poddana krytyce nawet w magisterium Kościoła, ale niezwykle ciekawe byłoby jeszcze prześledzenie – które nie należało już do zakresu badań Autora rozprawy – na ile wracała w zmienionej formie u Kartezjusza (koncepcja materii duchowej odróżnianej od materii bytów fizycznych mogła jakoś inspirować pomysł wyróżnienia *res cogitans* obok *res extensa*), aby potem być zlaicyzowaną przez Spinozę i jego naturalistycznych następców. Związki filozofii nowożytnej z jej średniowiecznymi poprzednikami wydają się niezwykle fascynujące.

Na koniec warto dodać, że Dawid Lipski nie tylko relacjonuje przebieg sporu, ale również ukazuje jego tło historyczne i okoliczności związane z działalnością uniwersytetów w Paryżu i Oksfordzie. Takie analizy dodają pracy wartości. Podobnie wysoko należy oceniać bardzo dobry język polski prowadzonych wywodów, wolny od tak częstych dziś kolokwializmów i powtórzeń. Praca o jedności formy substancjalnej zasługuje zatem na szczerze polecenie nie tylko jako fachowa monografia z dziejów scholastyki, ale również jako uzupełnienie podręczników z historii filozofii w jednym z najważniejszych poruszanych w nich tematów.

MARCIN KARAS
(Kraków)